Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 MARCA. № 25 ROK 1850.

O najskuteczniejszych, najtańszych i najprędszych

ŚRODKACH

wytępienia w całym kraju ludożerczych i zwyczajnych Wilków.

(Dokończenie.)

Podług wyżéj przyjętéj ceny kosztuje baran i przyprawa apteczna rs. 1 kop. 80, czyli 4895 baranów kosztowałyby rocznie rs. 8811. Fundusz na ten cel mógłby być zyskany, bez żadnego uciemiężenia mieszkańców z źródeł następujących:

a) Z opłaty rozdanéj broni.

b) Za opłaty z psów gończych i chartów, i

c) Z zasiłku przez Rząd z funduszów dóbr rządowych na trucie wilków przeznaczonych.

Podług istniejących przepisów, opłaca posiadacz broni rocznie na tępienie wilków i innych drapieżnych zwierząt, od każdéj strzelby kop. 30. Ponieważ każdy starający się o broń palną, za główny podaje powód, że mu do osobistéj obrony przed zwierzętami drapieżnemi, oraz do wytępienia tychże jest potrzebna, zbawiennie więc byłoby dla kraju, żeby każdy posiadacz broni swoje przyrzeczenie święcie dotrzymywał, i przykładem Rząd i publiczność przekonał, że dana mu broń dla społeczeństwa korzystnie jest użyta. — Istniejące zarządzenia Komisji Rządowéj Przychodów i Skarbu, obowiązują oficjalistów i urzędników leśnych, do składania co rok w właściwym Urzędzie leśnym, od każdéj strzelby, albo jednego wilczego nosa, albo jednego lisiego nosa i dwie par szpon z drapieżnych ptaków, pod karą za każdą brakującą parę kop. 30; gdyby zaś żadnego znaku nie złożył, wówczas oficjalista karę kopiejek 90 opłacić jest obowiązany.

U nas starają się o pozwolenie posiadania broni; klassa majętniejsza, dziedzice dóbr, myśliwi i klasowniki; w ogóle więc wszyscy posiadacze broni, mają takową dla własnego zadowolenia, do polowania i tępienia zwierząt łownych; zbyt mała zaś liczba do wyniszczenia zwierząt drapieżnych; a ponieważ w dobrze urządzoném społeczeństwie, usiłowania pojedynczych członków, skierowane być powinny do wspólnego celu, wzajemna więc tylko pomoc utrwalić może żądaną pomyślność całego społeczeństwa. Włościanie, najliczniejszą klassę ludu stanowiący, fizycznie pracują dla siebie i ogółu; oni prostują i naprawiają drogi i mosty, dla bezpieczeństwa i wygody wszystkich; również i posiadacze broni, a któremi są dziedzice, kapitaliści, myśliwi i klasowniki, którzy bez wyjątku z powyższéj pracy korzystają, przykładać się powinni do wytępienia zwierząt, włościanom szkodliwych, przez co wywzajemnią się tymże, a zarazem przyczynią się do powiększenia własnych korzyści z łowiectwa; czyli, ustanowiona opłata z broni i psów myśliwskich, dosięgnie tylko klassę majętniejszą, nie będzie przymusowa ale dobrowolna, gdy każdy żądający mieć rozrywkę w łowach, małą cząstką z zbytkowych wydatków, złoży w ofierze dla ludzkości i pomyślności kraju. Wszyscy wiemy, że w kraju, w którym wiele jest zwierząt drapieżnych, szczupły tylko *zwierzostan łowczy* żyć może, a tém samém i korzyści właściciela *łowów* są bardzo małe, jak to w kraju naszym wszędzie widziemy. Każdy bezwątpienia dostatecznie jest przekonany, że posiadacze broni zbyt mało się przykładają do wytępienia zwierząt drapieżnych, chociaż ich własne korzyści do tego zachęcać powinny, bo *zwierzyna łowcza* może się tylko rozmnożyć w stosunku, jak drapieżne zwierzęta wyniszczone zostaną; jeżeli więc intrata z łowiectwa dziś właścicielowi czyni np. rub. sr. 30 z pewnéj przestrzeni ziemi, ta niezawodnie się podwoi, po zmniejszeniu liczby zwierząt drapieżnych; zaś po zupełném ich wyniszczeniu, bezwątpienia trzy i więcéj razy się powiększy. Twierdzenie powyższe nie jest przesadzone, bo jeżeli w Szląsku z 1500 morgów polskich, bywa rocznie 150 rs. czystéj intraty z małego polowania, kiedy w naszym kraju taka przestrzeń ziemi ledwie tyle złotych polskich z łowiectwa czyni, rzecz oczywista, że wszyscy posiadacze broni, dla własnych korzyści, tyle o wyniszczeniu drapieżnych zwierząt myśléć powinni, ile Rząd jest obowiązany ludność miejscową i podróżnych od żarłoczności wilków zabezpieczyć, ponieważ zaś tylo-letnie doświadczenia przekonały, że rozdanie broni mieszkańcom, do wytępienia wilków zbyt mało się przykłada i jedynie jest szkodliwe dla zwierząt łowczych, władza więc krajowa jest obowiązaną celowi odpowiednie wynaleść środki, a temi są *trucie wilków w całym kraju*, sporządzone funduszami z opłat od *broni* i *psów* myśliwskich osiągniętemi.

Wyżéj pokazałem, że służba leśno-rządowa musi rocznie z każdéj strzelby złożyć pewną liczbę znaków, z ubitych zwierząt drapieżnych, pod karą kop. 90; każdy więc posiadacz broni, do takiejże rocznéj opłaty pociągnięty być może; bo fundusz zebrany, użyty będzie do wynadgrodzenia wszystkich mieszkańców i myśliwych, zajmujących się tępieniem zwierząt drapieżnych, a tém samém oprócz zabezpieczenia osób i wywzajemnienia się rolniczéj klassie, osiągnięte jeszcze będą większe korzyści przez samych posiadaczów broni z łowów, które się zaludnią ptastwem i zwierzętami użytecznemi. Nareszcie, składka, taki zbawienny cel mająca, będzie dobrowolna i bez żadnego przymusu pobierana, bo od woli każdego zależyć będzie posiadać broń, lub nie. Przypuszczam, że w całym kraju jest rozdanéj broni do 16,000 sztuk; opłata więc po kop. sr. 90 od każdéj strzelby, uczyniłaby rocznie . . . . . . rs. 14,400.
do wytępienia zwierząt drapieżnych użyć się mających.

Z tych samych zasad, celem osiągnięcia największéj korzyści z *łowczéj zwierzyny*, zbawienne byłoby dla kraju, postanowić opłatę z *ogarów* i *chartów*; bo ta rasa psów, po zwierzętach drapieżnych, głównie się u nas przyczynia do wyniszczenia *łownéj zwierzyny*. Prawdę powyższą potwierdzają sąsiednie niemieckie kraje, gdzie psy gończe przeszło od 100 lat wcale nie są znane, zaś charty bardzo rzadko są chowane. Myśliwy złemi psami polując, mimowolnie nachodzi granicę sąsiada, bo psy granicy nieznają; w kraju więc, w którym tak wielka jest liczba ogarów jak u nas, łowiectwo ani systematycznie urządzone, ani utrzymane być nie może; bo na-

z przeniesienia rs. 14,400.

miętny myśliwy wypłoszy i wybije umiarkowanemu sąsiadowi zwierzynę, a tém samém ten hodowałby ją tylko dla drugiego. Jaka liczba zający oprócz tego rocznie z tego rodzaju myślictwa, bez użytku dla kraju, ginie, bliżéj objaśni następujący liczebny przykład, bardzo umiarkowanie wzięty.

W całym kraju jest przeszło 5.600 gmin. Rachuję, że dziś w każdéj gminie jest jeden ogar, razem więc będzie 5.600; zaś na 5 gmin rachuje jednego charta, razem więc w całym kraju pierwszéj i drugiéj rasy psów do 6.720. Wiadomo, że ogary zawsze, a charty najczęściéj sforsowanego i wziętego zająca pożerają; jeżeli się więc to w ciągu roku każdemu chartowi i ogarowi tylko dwa razy zdarzy, wówczas staje się pastwą psów rocznie 12,440 sztuk zajęcy, a wartość ich dla bogactwa krajowego jest stracona. Następnie, wiedzą myśliwi, że długo i forsownie pędzony zwierz, czy to jeleń, sarna lub zając, chociaż przez myśliwego nie zginie, już dla ogółu jest stracony, bo przepalony traci zdolność do rozmnożenia się. Rachujmy tylko, że każdy ogar i chart, w ciągu roku 2 zający, samic zgoni, a że jedna samica może rocznie najmniéj 9 młodych wydać i wychować, społeczeństwo więc traci rzeczywiście rocznie z niekonomicznego polowania, przeszło 120,960 sztuk zajęcy i to jest ważny powód, że w naszym kraju, stosunkowo z czasem, tak mało jest téj zwierzyny.

Żeby więc tego rodzaju krzywdę całemu społeczeństwu wyrządzającą, samowolność uskromić i ogółowi dobrze uczynić, myśliwy, ogary i charty utrzymujący, powinien się w miarę ich szkodliwości dla łownéj zwierzyny, stosowną składką od każdego psa gończego i charta, do wytępienia drapieżnych zwierząt przyczynić, żeby chociaż tym sposobem, ogółowi wyrządzone szkody w zwierzynie, wynadgrodził, a tém samem sprawiedliwie może właściciel do roczném opłaty od ogara być pociągnięty na rs. 1 kop. 20, coby uczyniło od 5,600 gończych . . . . rs. 6,720.

Zaś od każdego charta, jako więcéj szkodliwego rs. $1 \frac{1}{2}$ razem od 1120 psów . . „ 1,680.

Komissja Rządowa Przychodów i Skarbu dodaje z dochodów dóbr Rządowych na trucie zwierząt drapieżnych rocznie . . . „ 675.

Ogólny więc fundusz na trucie wilków i wytępienie innych zwierząt drapieżnych, uczyniłby rocznie do . . . . . . „ 23,475.

A że na zakupienie i zatrucie baranów potrzeba rocznie do . . . . . . „ 8811.

Zostałoby na nadgrody za ubite wilki i inne drapieżne zwierzęta . . . „ 14,664.

Z powyższego funduszu mogłyby następujące nagrody być ustanowione:

a) od staréj wilczycy jak dotąd . . rs. 5 kop. 40.
b) od starego wilka . . . . „ 4.
c) od wilczycy pół do roku mającéj . „ 4.
d) od wilka w tymże wieku . . . „ 3.
e) od szczeniąt aż do pół roku starych. „ 2.

Za lisa żadnéj oddzielnéj nagrody ustanawiać nie trzeba, bo jego futro ma znaczną wartość i dość wielką ponętę do ścigania go przez myśliwych.

O ile dla osobistego bezpieczeństwa ważną jest rzeczą, wytępić wilków, równie korzystnie byłoby dla kraju, gdybyśmy się z ptaków drapieżnych chociaż w części uwolnić mogli, bo te są wielką klęską dla gospodarstwa rolnego i wspólnie z lisami głównemi niszczycielami drobnéj zwierzyny. Bez przesadzenia przysiądz możemy, że w naszym kraju więcéj jest ptaków drapieżnych, jak kuropatw. One się dzielą co rok przychówkiem młodych gęsi, kur, kaczek i gołębi naszych włościan. Krocie sztuk drobiu ginie co rok od tych drapieżców; zaś do wytępienia drobnéj zwierzyny, one się głównie przykładają. Gdyby więc Rząd nagrodami do wytępiania tych zwierząt zachęcał, wkrótce okazałyby się ważne dla kraju korzyści, bo pasterze, włościanie i myśliwi, opłatą zachęcani, w wyszukiwaniu młodych jastrzębi i strzelaniu starych, widzieliby nowy rodzaj zarobkowania, a pola z tych szkódników uwolnione, wkrótce zaludniłyby się użyteczną zwierzyną. Przez wygubienie corok kilku tysięcy drapieżnych ptaków, ocalonoby rocznie w całym kraju kilkanaście tysięcy kur, gęsi, kaczek, gołębi, kuropatw i zajęcy, a tém samém wytępienie tych zwierząt jest ważną rzeczą dla całéj ludności. Od każdéj pary szponów ptaków drapieżnych, mógłby Rząd ustanowić nagrodę kop. 20, z tą uwagą, żeby wypłata w każdym urzędzie skarbowym dopełniona była i to dla tego, żeby właściciel i prędko swoją należytość odebrał i nie był zmuszony dla kilkunastu kopijek daleką odbyć drogę, a przez to znaczne ponosić koszta i utrudzenie, coby najgorliwszego zniechęciło.

Żeby jednak dążność Rządu, starania i nakłady mieszkańców nie były bezskutecznemi; żeby nareszcie nieprzerwany dozór i dzielne wykonanie wszelkich środków do wygubienia wilków dążących, w należytym porządku odbywało się, potrzebną jest rzeczą ze strony Rządu wydać w téj mierze stosowne rozporządzenia i przepisy, a wykonanie tychże rozporządzeń, pod swoim naczelnym dozorem, władzom krajowym, łącznie z prywatnemi obywatelami porucić, to jest: W Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych w właściwym wydziale i sekcji, powinien być w pomoc dodany obywatel i urzędnik leśny, którzyby się zatrudnili:

a) Zebraniem wiadomości statystycznych kraju, gdzie się wilki głównie gnieżdżą, w których miejscach zwykle z Galicji, Karpat i Cesarstwa przez granicę do naszego kraju przechodzą; jaka liczba baranów i w których punktach powinna być założona.

b) Spisanie dokładne przepisów i rozporządzeń dla całego kraju, w przedmiocie wytępienia wilków, mianowicie: w któréj porze roku jaki sposób użyty być powinien.

c) Ustanowić ogólny fundusz rocznie na wytępienie wilków potrzebny, a następnie takowy na gubernje rozkładać.

d) Kierowanie ogólne funduszem i dopilnowanie, aby przepisy i rozporządzenia ściśle były wykonywanemi.

Przy Rządach Gubernjalnych, utworzoną być powinna deputacja, składająca się z członka Rządu Gubernjalnego, urzędnika lasów rządowych i jednego obywatela, których obowiązkiem byłoby:

a) Wypełniać rozkazy i przepisy naczelnéj Władzy.

b) Wydawać rozkazy władzom podrzędnym, po powiatach ustanowionym, i czuwać nad ich wykonaniem.

c) Co rok w miesiącu listopadzie oznaczyć liczbę baranów w powiecie zatruć się winnych i gdzie takowe mają być rozłożone.

d) Trudnić się regularnym wpływem funduszu i użyciem tegoż na przedmiot właściwy.

Podobny dozór ustanowiony być powinien w każdym powiecie któryby się głównie trudnił:

a) Wybieraniem składki przeznaczonéj na trucie wilków i odsyłaniem tejże do kassy gubernjalnéj.

b) Zbierać za pośrednictwem wójtów gmin wiadomości o miejscu pobytu wilków, gdzie najwięcéj przebywają i jakiemi punktami zwykle z zagranicy do kraju przechodzą.

c) W połowie grudnia zakupić potrzebną ilość baranów z braków i dopilnować, żeby gminy wskazaną liczbę trutek w miejscach stosownych zarzuciły.

d) Przyprawieniem baranów, głównie officjaliści leśni, z lasów

rządowych, zająć się powinni, jako więcéj z tą czynnością obeznani, a w razie tylko gdyby do rządowego leśnictwa za daleko było, wówczas powinien być baran w przytomności wójta gminy zatruty.

e) Co rok, w każdym powiecie sporządzonym być winien rachunek i do publicznéj wiadomości podany, na co zebrane fundusze wydanemi zostały, a skoroby się znaczne pokazały oszczędności, wówczas przewyższka na rachunek składki następnego roku policzoną być powinna.

Zakładanie baranów co rok w liczbie 4895 sztuk w całym kraju, potrzebneby tylko było przez cztery, najwięcéj pięć lat; następnie mogłaby liczba ta do połowy być zmniejszoną, zaś po ośmiu latach, jedynie granicę od Galicji, Buga i Niemna *trutkami* zasłonićby należało, żeby wilkom niedozwolić przedrzeć się do naszego kraju. Przy założeniu *trutki* szczególną uwagę zwrócićby należało na całą Gubernję Lubelską, w któréj stosunkowo największa liczba wilków żyje i ta przychodniami z zagranicy znacznie się jeszcze powiększa. W téj więc Gubernji zaraz w pierwszym roku o $^2/_3$ więcéj baranów w lasach, parowach, wąwozach, oraz od granicy założyćby trzeba, jak w Płockiém i Kaliskiém, gdzie w niektórych powiatach dostatecznie będzie na 300 dymów, jednę zatrutą padlinę założyć. *M. R.*

O USTALENIU WYDM PIASCZYSTYCH.

(Ciąg dalszy).

Zasiew szyszkami.

Co do c) Na przestrzeniach zakwalifikowanych pod zatknięcie zrazami martwemi, siew szyszek i ich wycieranie zupełnie w podobny sposób odbywa się, jak na przestrzeniach nieco zadarnionych, tylko z tą różnicą, że późniéj między kresami szyszek, wtykanie martwych zrazów dopełnić należy. Nadto, można siew szyszek i ich wytarcie uzupełnić po pokryciu, przez wtykanie martwych zrazów, lecz w tym sposobie muszą się zdarzyć w pokryciu uszkodzenia tak przy wysiewie a więcéj jeszcze przy wytarciu szyszek, których poprawki pociągają nowe wydatki; dla tego lepiéj jest przed pokryciem czynność tę dopełniać.

Co do d) Na miejscach przyprowadzonych do zadarnienia przez pokrycie uprzednio gałęziami, możemy podobnież zasiewać szyszkami pełnemi, ale że w tym przypadku wytarcie szyszek jest niepodobne, z powodu gałązek z dawnego pokrycia będących, jak niemniéj dla niebezpieczeństwa zniszczenia, przy wycieraniu szyszek, słabéj zwykle roślinności zadarnienia, dla tego wieleby straty w nasieniu pozostałém w szyszce ponieść wypadło. Z téj uwagi wychodząc, szyszkami pełnemi przestrzenie podobne wtedy tylko obsiewać, gdy dla braku funduszu na wyłuszczenie lub też dla innych nieprzyjaznych okoliczności, zasiewów czystém nasieniem dopełnić nie jest w naszéj możności.

Ilość szyszek sosnowych, jaka na morgę wysiewa się, jest średnia od korcy 7—10.

Jak zaś przy wysiewie, szyszka jedna od drugiéj, czy to nad kresą lub w bruzdę rzuconą być ma, zależy: 1) od przyjętéj ilości korcy na zasiew jednéj morgi; 2) od wielkości szyszek; mniejsze szyszki gęściéj rzucają się, większe rzadzéj; w przyjętéj ilości korcy 7 do 10 na morgę, w kresy lub bruzdy o stóp 3 zorane, rzucają się w odległości cali 10 6 nad kresą lub w bruzdę.

Mówiąc o orce i potrzebnych warunkach wykonania tejże, rozwiązaliśmy prawie owe ogólne pytania: czy z szyszki pełnéj na lekki piasek rzuconéj, a tém samém zawianéj przezeń, może rozwinąć się roślinność nasienia lub też nie, i dla czego?

Rozbierając więc to zagadnienie, rozmaicie rozwiązywane przez zwolenników leśnictwa, powiemy z doświadczenia, że w szyszce piaskiem przykrytéj, roślinność wejść nie może, albowiem, aby w sosnowém nasieniu roślinność obudzoną być mogła, potrzebne są warunki: aby nasienie leżało na ziemi twardéj i wilgotnéj i nie głębiéj w ziemi nad cali $^1/_4$—$^1/_2$; szyszka zaś zawiana, chociażby po deszczach przy ogrzewaniu się piasku lotnego, w którym zostaje, otworzyć się mogła i w niéj nasienie zostające, puściło rostek, to jednak następnie, gdy piasek zupełnie uschnie, życie ustać musi, którego natura powtórnie udzielić już nie jest w stanie. Prócz tego, gdy zważymy, jak głęboko nasienie sosnowe w ziemi przykryte być powinno, twierdzeniu powyższemu prawdziwości odmówić nie możemy. Aby zaś po zgniciu szyszki w piasku, po latach np. dwóch, a nawet jak niektórzy utrzymują i po pięciu, nasienie wznijść mogło, temu, tak teorja oparta na naturze nasienia sosnowego, które pierwéj opuszcza szyszkę, nim ona z drzewa spadnie (nie zaś aby wspólnie z grzebać się w ziemi), jak niemniéj sama znajomość warunków zgnilizny, tém bardziéj szyszki w piasku lotnym na rozmaite zmiany wystawionéj, zaprzeczyć musi koniecznie.

Jeżeli zaś zdarzą się wypadki po latach kilku, że widzieć się daje pojedyncza młodzież po zasiewach, szyszkami pełnemi na lotnych piaskach, te pociągnąć raczéj należy do tych, z jakich częstokroć na innych miejscach, nawet odległych od lasów, porost młodzieży widzimy, chociaż tam ręka ludzka nie rzucała żadnego nasienia.

Z tego cośmy o zasiewie szyszkami pełnemi powiedzieli, te reguły wyciągnąć można:

1. Że szyszki na miałki piasek wysiane, uważać należy za stracone.

2. Że na takich tylko miejscach szyszkami pełnemi zasiewy uskutecznić korzystnie można, z których wiatr piasku nie unosi; ząd przy rzucaniu szyszek w ich wysiewie przestrzegać bacznie należy, aby w ziemię (w piasek) nie wbijać.

W ogólności tak przy siejbie nasieniem czystém sosnowém, jako i przy zasiewach szyszkami pełnemi, baczyć potrzeba: aby należycie dobroć nasienia ocenić i stosowną jego ilość na morgę przeznaczyć; aby go siewaczki nie rozsypywały i po bruzdach nie chodziły, lecz tylko między bruzdami; aby zasiew nasieniem sosnowém tuż za pługiem był dopełniany, poczém natychmiast pokrycie gałęziami uskutecznić wypada; przy siejbie szyszkami pełnemi, nie należy pozwalać zasiewającym robić oddzielnych ścieżek, lecz jedną tylko oznaczyć, po któréjby, z miejsca zsypania szyszek takowe do kres lub bruzd donoszone były, i aby takowe również nie rozsypywać. Prócz tego jak tylko otworzą się, wytrzeć należy; w końcu surowo karać chodząch po wszelkich zasiewach.

O siejbie nasieniem brzozowém.

Zwykle przy ustaleniu wydm piaszczystych, z uprawą nadzwyczajną połączonem, na miejscach obsianych sosną, sieje się brzoza, już to dla tego, żeby w następnym czasie pozyskać, przez wybranie brzeziny po upływie 20 30 lat, massę drzewną, jako owoc kosztów i pracy, już dla tego, że drzewostany mięszane są bezpieczniejsze od uszkodzenia przez pożary i owady.

Nadto, gdy zwrócimy uwagę, że wydmy po największéj części leżą przy wsiach, tém więcéj uznamy potrzebę zasiewania brzeziny, mianowicie od strony wsi, tak dla zabezpieczenia młodzieży od pożaru wynikłego we wsi, jako też i nawzajem dla zabezpieczenia wsi od ognia wynikłego w lesie. Siew brzozą w podobny sposób uskutecznia się jak zasiewy gór nasieniem sosnowém.

O ustaleniu wydm piaszczystych za pomocą żywych zrazów.

Są okolice w naszym kraju, acz należącym do rzędu lesistych, gdzie na przykrycie, i ogrodzenie wydmy, nie ma materjału, bo nie ma już lasów. Zadanie, które z początku jest trudném do pojęcia, jak można ustalić wydmę bez przykrycia onéj gałęziami, po bliższém zgłębieniu rzeczy, staje się łatwém do rozwiązania; natura bowiem bacznie każe śledzić, i doświadczać siebie, aby następnie dała się ująć w karby. Ludzie doświadczyli, że z gatunku wierzb: krucha, biała, złota; z gatunki topoli: osika, topola biała, i t. p., mając gałęzie

odcięte w pewnym czasie i posadzone, wydaje z nich nowe drzewa. Z doświadczeń tych korzystając, użyjmy takowych gałęzi do ustalenia wydm piaszczystych, a najprzód pomocniczo przy ustaleniu zwyczajném za pomocą pokrywania gałęziami.

O użyciu żywych zrazów w ustaleniu wydm piaszczystych.

Mówiąc o miejscowości, uczyniliśmy wzmiankę, że pomiędzy górami zwiewnych piasków, zdarzają się niziny, na których dosyć długo na wiosnę st i woda.

Wspomnieliśmy i o tém, jak praktycznie obeznany korzystać powinien z tego, aby następnie stosowną zaprowadzić uprawę; na podobnych więc przestrzeniach, po wybiciu rowów, jeśli nadal wody zbierać się nie będą, możemy zasiew uzupełnić szyszkami pełnemi lub też nasieniem czystém sosnowém; lecz jeśli to będzie nizina torfiasta, mokra, trzeba inną uprawę przedsięwziąść mianowicie: przez zasiew olszy, świerku, jesionu, lub też przez zasadzenie zrazów żywych olszowych, osikowych, wierzbowych.

Co do zasiewów, odsyłam czytelnika do dzieł traktujących o uprawie lasów, oraz do poprzedniego artykułu; tu zaś powiem tylko, jak i gdzie w ustaleniu wydm zrazów używać wypada.

1. Zrazy olszowe wysadzają się na wszystkich miejscach niskich, błotnistych, gdzie na wiosnę lub w czasie ulewnych deszczów zbierają się wody.

2. Zrazy wierzbowe i osikowe wysadzają się:

a) na grzbietach gór pokrytych pierwéj gałęziami;

b) przy płotach ogradzających wydmę, oraz płotach wygonowych.

3. Przestrzenie wydmowe, blisko zabudowań wiejskich znajdujące się, podobnież zrazami żywemi wierzbowemi lub topolowemi wysadzają się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk, 23 marca. Silne wichry północno-wschodnie, przez cały czwartek i piątek wiejące, połączone z wielkie zamiecią śniegową, przyniosły nam także i mróz, tak, że mamy tu znowu zupełną zimę. Od trzech dni trwające zimno, między 5 a 7 stopniami, pokryło krą i lodem Motławę i tak zwaną umarłą odnogę Wisły od Neufähr aż do Fahrwasser, skutkiem czego przerwaną jest komunikacja między pomienionemi miejscami a miastem. Z drugiéj strony jednak drogi poprawiły się bardzo przez mróz i upadłe śniegi.

Ciągle niepomyślne wiadomości z zagranicy o cenach nadchodzące, zaczynają wreszcie oddziaływać szkodliwie i na targ tutejszy. Ceny, które do téj pory, przez całą niemal zimę, na jednakowéj trzymały się stopie, zaczynają się wachać, a w ostatnich dniach chociaż w szczupłéj ilości ziarna dowożono, musiano je przecież zbywać po cenach zniżonych. Doborowa wysoko pstra pszenica 131—133 funt. płaconą była tylko po 61 do 63 srgr. szefel. (Złp. 24 gr. 12 do złp. 25 gr. 6 korzec), dobra pstra 131—132 funtowa po 54 do 57 srg. dobra jara pszenica 133 funt. po 52 srgr.—Żyto jeszcze w pierwszych dniach tego tygodnia 126 funtowe płacono po 30 srgr. (Złp. 12 korzec) ale teraz spadło już na 28 srgr., za 122 funtowe płacą 27 srgr.; za 120 funtowe 26 srgr. szefel. — Jęczmień również spadł w cenie: duży 117—120 funtowy po 24—26 srgr.; mały 106—110 funtowy po 21 do 22 srgr.—Grochy, których tylko na początku tygodnia cokolwiek dowieziono, płacono po 32 srgr. do gotowania, a na paszę po 28 srgr.—Owies po 14 srgr. szefel.—Okowita bez zmiany w cenie.

We czwartek, 14 b. m. otwarta została tutejsza giełda zbożowa, ponieważ już jaki taki ruch objawił się po nadwiślańskich miasteczkach; ale nie zrobiono dotąd prawie żadnych interesów na giełdzie. 18 łasztów dobréj pstréj pszenicy 129 funtowéj wystawiono na sprzedaż po 390 złgd. (złp. 26 korzec) ale dawano za nią tylko po 370 złgd. (Złp. 24 gr 20 korzec) dla tego też partja ta nie została sprzedaną; za to zakupiono tam 8 łasztów żyta 127 funtowego po 175 złgd. i 10 łasztów grochu po 173 złgd. Na dzisiejszym targu wystawiono rózne drobne partje pszenicy, jęczmienia i grochu, ale nic nie sprzedano.

Londyn, 22 marca. Dowozy tak angielskiéj jak i zagranicznéj pszenicy od poniedziałku były szczupłe; a jednakże na targu mało widać kupców; nie zrobiono więc prawie żadnych obrotów; wszystkiego rodzaju ziarna są do sprzedania znaczne partje, nie kupiono jednak nic, lecz ceny pozostają na dawniejszéj stopie. Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy ze stałego lądu 1140 kwarterów. Jęczmienia 2241 kwarterów. Owssa 3190 kwarterów.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 25 marca 1850 roku.	żądają	płacą
P A P I E R Y.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	$89\frac{3}{4}$	—
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%	$109\frac{3}{4}$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$78\frac{3}{4}$	$78\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne	$96\frac{1}{2}$	—
„ Listy Zastawne nowe.	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
„ Obligacje Udziałowe	123	122
„ Obligacje 500 złotowe.	$79\frac{3}{4}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	92	—
lit. B. 200 „	$17\frac{1}{4}$	17

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 28 marca 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	92	70 -
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	92	25
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	25	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	37	6 —	36—
Lipsk 100 talarów	2 M.				—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	
Petersburg ditto.	1 M.	—		100	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	75—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82	80	—	—
Wracław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	5	18—
Holender. dukaty nowe		—	—	3	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	$83\frac{1}{2}$	14	$81\frac{1}{2}$
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $15\frac{2}{3}$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 17 (29) marca 1850 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.